

Przeciwko duchowej samotności (XV)

Pierwsza Komunia: wyznanie wiary czy marketing?

Miesiąc maj przyzwyczaił nas już do wielu wyjątkowych wydarzeń, które we wspólnotach kościelnych celebrowane są z niezwykłym pietyzmem i pobożnością. Do nich należy niewątpliwie uroczystość Pierwszej Komunii świętej. To dzień, kiedy cała wspólnota parafialna doświadcza wyjątkowego daru jedności wokół eucharystycznego stołu. Papież Benedykt XVI w opublikowanym niedawno dokumencie „Sacramentum caritatis / Sakrament miłości”, o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła, podkreśla: „U wielu wiernych ten dzień pozostaje słusznie na zawsze w pamięci jako pierwszy moment, w którym, choć jeszcze w zalażku, rozpoznało się wagę osobistego spotkania z Jezusem. Duszpasterstwo parafialne powinno odpowiednio docenić tę tak ważną okazję” (nr 19).

Chrzest, Eucharystia i Bierzmowanie – to sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, które są drogą osobistego nawrócenia. Dlatego trzeba się do nich przygotować w sposób właściwy i zgodny z nauką Kościoła. To dotyczy nie tylko osób przyjmujących sakrament, ale nade wszystko istotną rolę odgrywają rodzice oraz chrzestni. To na nich spoczywa w głównej mierze odpowiedzialność i świadectwo wiary, przekazane z odpowiednim szacunkiem i miłością. To nie tylko zadanie katechetów, ale właśnie w gestii rodziców leży, aby dziecko w tym dniu skupiło się przede wszystkim na duchowym wymiarze tego święta. Zdarza się czasem, że sam sposób obchodzenia Pierwszej Komunii świętej, spowodowany jest niezrozumieniem jej istoty i tajemnicy, a główny nacisk położony zostaje jedynie na jej zewnętrzną formę, a mianowicie: strój, uczesanie, zaproszeni goście i prezenty. Również same przyjęcia komunijne niekiedy przypominają bardziej wesela, aniżeli rodzinne przeżywanie wiary. W ten sposób rozumiana Pierwsza Komunia święta prowadzi do tego, że mimo rocznych przygotowań, dziecko traci orientację w tym, co tak naprawdę jest tu najważniejsze. Swoje przysłowiowe „dwa grosze” również dokładają kolorowe gazety, które na ten świąteczny czas prześcigają się w rozmaitych propozycjach i pomysłach, aby całą uwagę rodziców i dzieci skupić w końcu na komercyjnym wymiarze.

Najpiękniejszym prezentem w tym dniu nie może być dla dziecka nowy telefon komórkowy, komputer, czy górski rower. Dziecko – z pomocą rodziców i katechetów – musi zrozumieć, że najpiękniejszym dla niego prezentem jest sam Jezus Chrystus, który od tej chwili przychodzić będzie do jego serca, aby pomóc mu wzrastać w wierze i uświęcać jego codzienność. Wiara bowiem, to nie elektroniczny model, który się starzeje i co jakiś czas trzeba go wymieniać na inny, aby być na czasie. Wiara – to nasza stałość, gotowość i odwaga, że Bóg naprawdę istnieje, mimo różnych pokus, aby ją zastąpić czymś bardziej kolorowym, banalnym i przemijającym.

Eligiusz Dymowski OFM

Świętość w codzienności

Kanonizacja bł. Szymona z Lipnicy

3 czerwca 2007 r. w Watykanie, papież Benedykt XVI dokona uroczystej kanonizacji bł. Szymona z Lipnicy. Jest to powód do wielkiej radości Kościoła w Polsce, szczególnie zaś dla Zakonu Braci Mniejszych, mieszkańców Lipnicy Murowanej – rodzinnej miejscowości Świętego i społeczności Krakowa. W naszym mieście bowiem, Szymon żył, pracował i tu zmarł w 1482 r. W kościele Bernardynów, u stóp wzgórza wawelskiego, znajduje się Jego grób. W przededniu kanonizacji bł. Szymona rozmawialiśmy z kustoszem sanktuarium i gwardianem klasztoru – o. Fidelisem Maciołkiem OFM.

Dla całej rodziny franciszkańskiej, kanonizacja bł. Szymona z Lipnicy jest szczególnym świętem. Jak Ojcowie jako stróżowie relikwii bł. Szymona przygotowują się do kanonizacji?

Kanonizacja bł. Szymona z Lipnicy jest dla nas wielkim momentem. Jest to pierwsza kanonizacja, którą podpisał papież Benedykt XVI. Z tego też względu oprócz codziennych modlitw przygotowujemy wiele inicjatyw. 23 maja w auli naszego klasztoru odbyła się sesja naukowa „Świętość zrodzona z miłości” poświęcona bł. Szymonowi. Wieczorem tego samego dnia rozpoczęliśmy 9 dniowe czuwanie modlitewne przed kanonizacją. Na nabożeństwo zaprosiliśmy kapłanów z krakowskich kościołów i klasztorów, w których znajdują się relikwie świętych lub błogosławionych, którzy żyli w czasach Szymona Lipnicy. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w XV-wiecznym Krakowie żyło i działało sześć osób, które zmarły w opinii świętości. Byli to m.in.: Jan Kanty, Izajasz Boner, Michał Giedroyc, Stanisław Kazimierczyk, Świętosław zwany Milczący oraz nasz współbrat Szymon z Lipnicy. Tę wyjątkową epokę określono łacińskim mianem *felix saeculum Cracoviae* – szczęśliwy wiek Krakowa. Dlatego chcieliśmy, aby przy grobie bł. Szymona nastąpiło takie „spotkanie świętych po latach”. W związku z tym, w nabożeństwie wezmą udział m.in. księża kolegiaty św. Anny, ojcowie augustianie z kościoła św. Katarzyny i kanonicy regularni letarańscy z Bazyliki Bożego Ciała na Kazimierzu. W dniu kanonizacji, a więc 3 czerwca o godz. 12, ks. Infułat Janusz Bielański odprawi w naszym kościele pierwszą Mszę św. z formularza o św. Szymonie. Msza zakończy się koncertem poświęconym nowemu polskiemu Świętemu. Na nabożeństwa w oktawie po uroczystości św. Szymona zaprosiliśmy franciszkanów (reformatów), franciszkanów konwentualnych i kapucynów. 19 sierpnia w sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej odbędzie się dziękczynienie całej archidiecezji krakowskiej za kanonizację. Rok św. Szymona chcemy uroczystie zakończyć w naszym kościele w czwartek 25 października.

cd. na s. 2

Kanonizacja bł. Szymona z Lipnicy dc ze s. 1

Od 2003 r. w kościele odbywają się tzw. „czwartki z bł. Szymonem”. Na czym polega to nabożeństwo i dlaczego właśnie odprawiane jest w czwartek?

Kiedy przyszedłem do klasztoru w Krakowie, bardzo często słyszałem od wiernych pytanie: „kiedy będzie kanonizacja Szymona?”. Wiele osób przyjeżdżających czy pochodzących z Lipnicy umierało nie doczekawszy kanonizacji Szymona. Tyle pokoleń na prawdę tym żyło. Wiele osób pochodzących z Lipnicy dziś mieszka w Krakowie i pracuje w naszym mieście. Oni cały czas pytali: „kiedy?”. W 2003 r., kiedy świętowaliśmy jubileusz 550-lecia bernardynów w Krakowie, stwierdziliśmy, że należy rozwinąć jeszcze bardziej nabożeństwo do bł. Szymona i dlatego zrodził się pomysł, aby wprowadzić tzw. „czwartki z bł. Szymonem”. Ustaliliśmy wówczas, że od 20 maja do 23 października kościół będzie otwarty przez cały dzień, a czwartek – a więc dzień, w którym zmarł Szymon – będzie szczególnym dniem modlitwy. W każdy czwartek rano o godz. 9 i wieczorem o godz. 18:30 odprawiana jest Msza św. przy grobie Szymona z okolicznościowym kazaniem i ucałowaniem relikwii. Przez cały dzień w kościele jest wystawiony Najświętszy Sakrament, a my zakonnicy odmawiamy wszystkie modlitwy nie w kaplicy klasztornej, ale właśnie z wiernymi w kościele. Dodatkowo kapłani pełnią całonocny dyżur w konfesjonale.

Czy w sanktuarium zachowały się pamiątki relikwie po bł. Szymonie z Lipnicy?

Tak, zachowały się przedmioty związane z codzienną pracą Szymona. Szymon był w klasztorze krakowskim skryptorem. Do dziś posiadamy księgi, które pozwalają nam stwierdzić, że Szymon pełnił taką funkcję. Nie zachowały się ani jego kazania, ani przemówienia, ale wiemy, że on kierując skryptorium dopisywał pewne informacje – są jego autentyczne dopiski. Jest także cela klasztorna, którą my nazywamy „Szymonówką”. I to jest pamiątka, bo wiemy, że obecny klasztor nie zachował się z czasów, kiedy w nim mieszkał Szymon. Mamy jednak celę zakonną, która wygląda zupełnie inaczej niż pozostałe, jest bardzo skromna, a w celi znajduje się napis, który Szymon skierował dla potomnych „Gdy będziesz mieszkał w tej celi zakonnej, pamiętaj, byś był czcicielem Maryi”.

Najcenniejszym skarbem jest oczywiście grób bł. Szymona, w kaplicy kościoła. W najbliższym czasie będziemy także chcieli pokazać wiernym relikwię szczególną – płaszcz Szymona. Płaszcz był przechowywany w specjalnej skrzyneczce, a nasi bracia chodzili z nim do ludzi chorych. Jego renowacja rozpocznie się zaraz po kanonizacji i zakończy pod koniec roku. Planujemy, aby po renowacji płaszcz został umieszczony w kaplicy św. Szymona. Chcielibyśmy, aby metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz odślonił tę relikwię podczas uroczystości, które będą miały miejsce w naszym sanktuarium 25 października. Posiadamy także dwa relikwiarze św. Szymona, w tym piękny, złoty relikwiarz Szymona, w której przechowywana jest jego czaszka.

Jakie najczęściej wierni i pielgrzymi kierują prośby za wstawiennictwem bł. Szymona z Lipnicy?

Kult św. Szymona trwa nieprzerwanie od sześciu wieków. Od początku ludzie wiedzieli, że był to ktoś niezwykły, święty, że za jego wstawiennictwem działy się cuda. Jak opisują kroniki, już pięć lat po jego śmierci zdarzyło się ponad 300 cudów. Wiemy, że Szymon jako patron Krakowa i młodzieży akademickiej (zmarł bardzo młodo, mając czterdzieści kilka lat), był też szczególnym opiekunem ko-

biet w połogu, kobiet, które miały problemy z urodzeniem dzieci. Wydaje się, że wiele stanów może odnaleźć w nim swojego patrona. Dzisiaj prośby zanoszone za wstawiennictwem bł. Szymona są bardzo różne: o zdrowie, o potrzebne łaski. Wiele kobiet w ciąży prosi o szczęśliwe rozwiązanie, studenci zaś o zdanie egzaminów. Jest też wiele prośb o wyproświenie z nałogu. I muszę powiedzieć, że coraz więcej prośb jest w językach obcych, nie tylko w języku angielskim, niemieckim czy włoskim.

Jakie przesłanie do nas kieruje dziś św. Szymon?

Jeśli dziś popatrzymy na życiorys Szymona, na jego postawę, to zrozumiemy, że jest nam on potrzebny z bardzo prostej przyczyny. On tak naprawdę nie zrobił nic wielkiego. W czasie epidemii jaka wybuchła w 1482 r. w Krakowie poszedł do potrzebujących pomocy ludzi. My czasami szukamy cudowności w życiu. A tu prosta rzecz: Szymon pokazuje, że trzeba pomagać bliźniemu. Myślę, że Szymon będzie dla nas – ludzi XXI wieku drogowskazem w całym świecie, że miłość bliźniego jest w dzisiejszym zabieganym, zmaterializowanym świecie, gdzie liczy się kariera, biznes, wartością najważniejszą. Szymon pokazuje nam że świętość można osiągnąć w codzienności.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Franciszek Mróz

Informacje duszpasterskie

31.05. – odwiedziny chorych naszej parafii z posługą sakramentalną od godz. 9.

1.06. – **rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, które w naszej świątyni będą odprawiane: w dni powszednie o godz. 18, a w niedziele o godz. 19.** W pierwszy piątek miesiąca o godz. 16 spowiedź święta dla dzieci i młodzieży, następnie o godz. 17 – Msza św. dla nich, o godz. 18:30 – Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

2.06. – o godz. 21: „Wieczór z Janem Pawłem II” spotkanie modlitewno-refleksyjne.

7.06. – **Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej – Boże Ciało; Msze św. w tym dniu o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15, 16. Po Mszy św. o godz. 16 wyruszy procesja Eucharystyczna do czterech ołtarzy; o godz. 19 – Nabożeństwo czerwcowe, o godz. 20 – ostatnia Msza św.**

10.06. – o godz. 18 – Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

13.06. – Uroczystość św. Antoniego z Padwy. Msze św. w tym dniu o godz. 6:30, 7, 8, 9, 10; o godz. 17 nabożeństwo do św. Antoniego połączone z błogosławieniem małych dzieci. o godz. 18 – nabożeństwo czerwcowe, o godz. 18:30 – ostatnia Msza św.

24.06. – o godz. 16 Msza św. intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

29.06. – Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła. Msze św. w tym dniu o godz. 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10; o godz. 19 – nabożeństwo czerwcowe, o godz. 18:30 – ostatnia Msza św.

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji. Można też skontaktować się z redakcją „Naszej Wspólnoty”.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół. Wydawany za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzany bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41, 31-318 Kraków.

Piękne gesty miłości**Wywiad z siostrą Sebastianą Ozgą,
opiekunką parafialnej grupy Caritas**

Podczas pielgrzymki do Polski w 2002 roku Jan Paweł II zaapelował do swoich Rodaków, aby kierowali się „nową wyobraźnią miłosierdzia” wobec najbardziej potrzebujących ludzi. Jak Siostra odbiera to przesłanie Papieża?

Te słowa Papieża, dziś już Sługi Bożego Jana Pawła II, oświadczenie odbieram jako coś bardzo pozytywnego. Miłosierdzie okazane bliźniemu nie upokarza przecież człowieka, jeżeli w nim naprawdę widzimy samego Chrystusa, który powiedział: „Coście uczynili jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25,40). A więc pomagając bliźniemu, pomagamy równocześnie Chrystusowi. Okazując autentyczne miłosierdzie, sami się również ubogacamy. „Nowa wyobraźnia miłosierdzia” to też nieustanne poszukiwanie skutecznych sposobów, aby lepiej rozumieć i wyjść naprzeciw aktualnym potrzebom nierzadko zagubionego człowieka.

„Dopomóż mi Panie, aby moje oczy, ręce, słuch, język, nogi, serce były miłosierne” te słowa św. siostry Faustyny brzmią jakoś szczególnie wyraźniej w Krakowie. Co oznacza w praktyce być człowiekiem miłosiernym? A może jest to po prostu zwyczajna litość?

W modlitwie św. Faustyny jest mowa o całkowitym zaangażowaniu się w miłosierdzie. A to przede wszystkim zakłada, by mieć otwarte serce dla każdego, umieć zauważyć potrzebującego, być uważnym na słuchanie, zainteresowanie się jego problemem, szanować jego godność, odnosić się z delikatnością i dobrocią. Ludzi samotnych, cierpiących i opuszczonych można łatwo upokorzyć ze względu na ich wyjątkowo wzmoczoną wrażliwość. To osoby mające również swój honor, dlatego nie znoszą litości. Stąd też nie tylko słowa, ale ważne są wszelkie gesty okazanej życzliwości.

Parafialne oddziały Caritas w Polsce po roku 1989 stały się miejscem szczególnie bliskim dla wielu osób zagubionych w nowym konsumpcyjnym systemie. Komu pomagacie tu, na Azorach?

Dzięki inicjatywie Czcigodnych Ojców Franciszkanów istnieje przy naszej azorskiej parafii „Parafialna grupa Caritas”, składająca się z siedmiu osób: Stanisława Olesińska, Irena Bieszcz, Zofia Zegarek, Marta Karcz, Janina Ostrowska, Teresa Pióro i ja.

Na ile jest to możliwe, obejmuje ona troską i opieką ludzi poprzez niesienie pomocy materialnej, szczególnie rodzinom wielodzietnym, chorym, samotnym i bezdomnym. A tych potrzebujących jest tak naprawdę coraz więcej wokół nas. Wystarczy rozejrzeć się dobrze po osiedlu, aby się o tym przekonać.

Dzień 11 lutego, ustanowiony przez Jana Pawła II jako Międzynarodowy Dzień Chorego, przyczynia się do budowania autentycznej parafialnej wspólnoty. Ponad 100 osób uczestniczy zawsze we Mszy św. połączonej z udzieleniem Sakramentu Chorych. Ci, którzy nie mogą poruszać się sami i są ciężko chorzy są dowożeni. To piękne gesty miłości!

Z czego utrzymuje się Wasza grupa charytatywna i jakie konkretnie realizuje zadania?

Nasza grupa charytatywna działa na zasadzie niesienia pomocy, jakiej udzielają jej nasi Parafianie. Trzeba przyznać, że są niejednokrotnie bardzo hojni. Otrzymujemy od nich dary, które potem wydajemy zgłaszającym się do nas w potrzebie, ale też zaopatrujemy ich po domach. Parafianie przynoszą odzież, obuwie, pościel, żywność, czy też przedmioty codziennego użytku. W drugą niedzielę września kwestujemy po każdej Mszy św., i za uzbierane pieniądze

opłacamy obiady w szkole Nr 119 dla siedmiorga dzieci z najuboższych rodzin. Również część tych pieniędzy przeznaczamy na zakup książek potrzebnych do nauki w szkole. Kancelaria parafialna pomaga finansowo osobom biednym na zakup leków, żywności, zapłacenie rachunków za mieszkanie, czy też inne świadczenia. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, członkinie z naszej grupy charytatywnej poświęcają swój czas i umiejętności na przygotowanie paczek, które potem wraz z życzeniami roznosi się do domów osób chorych. W tym roku takich paczek było 47. Warto tu również podkreślić, że 50 paczek rozdano w punkcie charytatywnym bezdomnym i bezrobotnym. W tych paczkach znajdowały się dary przekazane bezinteresownie przez ludzi z naszej parafii. Były to nie tylko pieniądze, ale też i różne produkty ofiarowane od właścicieli np. cukierni, sklepu spożywczego, czy Banku Żywności. Wszystkim darczyńcom jesteśmy wdzięczni, że za każdym razem odpowiadają tak hojnie na apel Ojców pracujących w naszej parafii.

Czy łatwo dziś spotkać autentycznego anonimowego darczyńcę, który nie potrzebuje ani reklamy ani rozgłosu? A może w ogóle już nie ma bezinteresowności?

Sądzę, że właśnie w naszej azorskiej parafii można spotkać autentycznych anonimowych darczyńców, którzy nie chcą ani rozgłosy, ani reklamy. Po prostu ofiarują swoje dary. Rozumieją potrzeby innych. Nasza grupa charytatywna w dużej mierze może funkcjonować właśnie dzięki nim. My ze swej strony pamiętamy o każdym w naszych modlitwach.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Eligiusz Dymowski OFM

Wierszyk dla dzieci

Nasza mama także była kiedyś mała,

bawiła się lalkami i w gumę skakała.

Chociaż miała też swoje zmartwienia dziecięce,

to radości i śmiechu miała znacznie więcej.

Dziś ma nas i teraz właśnie my, jej dzieci

jesteśmy dla niej największą radością na świecie.

Czasem jednak patrzy na nas z wielką troską,

myśląc: „czy mi te dzieci na ludzi wyrosną?”

Mamusiu kochana, czy będę piłkarzem,

pianistą, kierowcą, szewcem czy lekarzem,

nie musisz się martwić, bo kiedyś w przyszłości

będę kimś, kto od Ciebie uczył się miłości.

Katarzyna Mróz

Franciszkanie w Maroku

Papież Benedykt XVI dnia 11 IV 2007 r. mianował naszego współbrata, o. Santiago Agrelo Martíneza OFM, arcybiskupem metropolitą Tangeru w Maroku. Arcybiskup urodził się w 1942 r., święcenia kapłańskie otrzymał w Composteli w 1966 r. Studia specjalistyczne w zakresie liturgii odbył w Papieskim Uniwersytecie w Salamance i w benedyktyńskim Uniwersytecie Świętego Anzelma w Rzymie, gdzie otrzymał stopień doktora. Potem przez wiele lat był wykładowcą liturgii w uczelni swego Zakonu - Papieskim Ateneum Antonianum w Rzymie. Po powrocie do ojczyzny pełnił różne odpowiedzialne funkcje zakonne i obowiązki duszpasterskie. Nominacja na arcybiskupa Tangeru zastała go na stanowisku proboszcza jednej z hiszpańskich parafii wiejskich.

Bracia Mniejsi Franciszkanie w tym muzułmańskim kraju, jakim jest Maroko, są obecni od czasów św. Franciszka z Asyżu, czyli od początków XIII wieku i pozostają w tam do dziś, z wyjątkiem krótkich przerw w wiekach XVI i XIX. Począwszy 1225 r. wielu z nich Stolica Apostolska podnosiła do godności biskupiej.

Ich prawie ośmiowiekowy dialog, prowadzony przede wszystkim w milczeniu i w służbie ludziom najbiedniejszym, jest zgodny z prośbą samego św. Franciszka. Jan Paweł II w swojej homilii, wygłoszonej do zgromadzonych wiernych w Casablance 19 VIII 1985 r. mógł więc powiedzieć: „Czerpcie inspiracje i przyjmujcie wzory szczególne z dziedzictwa waszej wspólnoty. Myślę o tych wszystkich, którzy żyli tu według tradycji franciszkańskiej”.

Tym razem, z braku miejsca, skupimy naszą uwagę na niektórych przykładach owej „tradycji franciszkańskiej” w Maroku, tak jak ukazuje je historia misji.

Podwaliny pod ich obecność w tym kraju położyli męczennicy. Na pierwszym miejscu stawiamy tu pięciu braci posłanych przez św. Franciszka w 1219 r., którzy w następnym roku ponieśli śmierć męczeńską w Marrakeszu. Byli to Włosi: br. Berard i jego towarzysze, którzy 16 stycznia 1220 r. ofiarowali swoje życie za Chrystusa. Druga zaś grupa, to siedmiu męczenników z Ceuty z 1227 r. Inny męczennik, brat Andrzej ze Spoleto, także Włoch, zmarł 1532 r. Najbardziej znany ze wszystkich jest Jan z Prado, odnowiciel misji w Maroku i od 1637 r. prefekt apostolski w Marrakeszu. Kroniki mówią jeszcze o wielu innych zakonnikach, którzy znaleźli śmierć w czasie napadów w swoich siedzibach, albo przez maltretowanie.

Piękną kartę w historii misji franciszkańskiej w Maroku stanowi służba więźniom. Już w 1226 r. papież Honoriusz II z myślą o więźniach prosił arcybiskupa Toledo o wysłanie na te ziemie Braci Kaznodziejów (dominikanów) i Braci Mniejszych. Odtąd troska o więźniów była bardzo ważnym zadaniem dla Kościoła w Maroku i trwała aż do ostatnich lat XVIII w. Życie i działalność franciszkanów wśród więźniów w Maroku jest znana przede wszystkim dzięki archiwom Świętej Kongregacji Propagandy Wiary i hiszpańskiej Prowincji Franciszkanów św. Jakuba, odpowiedzialnej za misje w Maroku, począwszy od 1630 r.

W przeciwieństwie do Zakonu Trynitarzy i Zakonu Naszej Pani od Wykupu Niewolników, a także z niektórymi innymi Kongregacjami, którzy w różnych okolicznościach i poprzez wyjątkowe działania dążyli do uwolnienia jeńców, franciszkanie nie prowadzili akcji wykupu niewolników, ale podejmowali życie pomiędzy nimi. Dzieląc z nimi warunki życia, pomagali im, według swoich możliwości, dźwigać ciężar niewoli. W niektórych wypadkach byli nawet na równi z nimi karani. Opisy ich życia razem z niewolnikami niektórych braci są doprawdy wzruszające. Jeden z historyków Marrakeszu w 1646 r. świadczy, że żyli w tych samych więzieniach, co oni, w pomieszczeniach podziemnych, często

posepnych i mokrych, „znośnych tylko dla tego, kto nosi w sobie pragnienie cierpienia i jest przygotowany na męczeństwo”.

W więzieniach tych jednak zakonnicy mogli mieć małą kapliczkę, swoje mieszkanie i infirmerię. W Meknes mieli szkółkę nauki czytania i języka arabskiego, także dla Marokańczyków. Na co dzień dzielili zaś wszystkie problemy więźniów, pomagając im wszystkimi dostępnymi sobie środkami. Zwykle całe swoje życie spędzali w więzieniu, chociaż mogli do niego wchodzić i wychodzić oraz z pewną swobodą działać na korzyści uwieczonych. Żyli w straszliwym osamotnieniu, a w pewnych okresach – w ekstremalnych niedostatkach. Niektórzy z braci spędzali swoje dni na czyszczeniu i praniu odzieży więźniów. Niestety, napięcia i konflikty władców Maroka z władcami państw europejskich, zwłaszcza z Hiszpanią, a także wypadki w miastach, w których byli zamknięci, odbijały się na bardzo negatywnie zarówno na życiu więźniów, jak i samych misjonarzy. Wiele razy byli ofiarami ciemienia, ucisku, kradzieży, bicia, fałszywych oskarżeń, a także niszczenia ich mieszkań.

Misjonarze więzienni starali się, zwłaszcza wieczorami, kiedy więźniowie powracali z pracy, sprawować Eucharystię i inne sakramenty oraz nauczać katechizmu. Istniały także bractwa w więzieniach, wśród których dominowały: franciszkański Trzeci Zakon, Różańcowe i Miłosierdzia. W 1672 r., z nastaniem sułtana Mulay Ismaila, prawie wszyscy więźniowie zostali zgrupowani, aż do osiągnięcia w 1689 r. liczby 3000, w Meknes, gdzie byli zatrudnieni przy budowie miasta. W Meknes życie więźniów i zakonników było nieco łatwiejsze, zwłaszcza dzięki wielkoduszności sułtana wobec zakonników. Zajmowali się także apostatami z chrześcijaństwa i w miarę możliwości niewolnikami. Niekiedy zdarzały się nawet przypadki przyjaźni i dialogu z muzułmanami, także na tematy religijne.

W następnych wiekach, aż po wieki XIX i XX, również nie brakuje braci franciszkanów, zarówno hiszpańskich, jak też francuskich, pracujących z prostotą i pokorą. Na pierwszym miejscu wypada podkreślić ich pracę na rzecz studium języka arabskiego, literackiego i dialektów, a także opracowywania antologii tekstów i słowników arabsko-hiszpańskich. Wymieńmy tu tylko gramatykę i słownik, które opracował o. Pedro Sarrionandia (1905), potem gramatykę języka arabskiego klasycznego o. Rafaela Gonzaleza (1910). Zasłużony i godny pamięci jest o. José Lerchundi (1836-1896), w latach 1877 -1896 prefekt apostolski w Maroku.

Z kolei Francuzi szczycą się osobą i świadectwem brata Charles-André Poissoniera (1897-1938), dogłębnie przejętego duchowością Charlesa de Foucauld, który zmarł na tyfus w wieku 40 lat, pielęgnując chorych do granic wytrzymałości. W jednym z listów napisał dosłownie: „Odkąd tu przyszedłem, poprzez moje wcielenie się w naród, pośród którego żyję, w pewien sposób jestem Marokańczykiem, a poprzez wiarę także członkiem Chrystusa. Mam wrażenie, że we mnie Chrystus stał się Marokańczykiem i że On sam modli się za swoich braci Marokańczyków”. Wyjątkową postacią jest jedyny franciszkanin konwertyta z islamu, o. Jean-Mohammed Abd-el-Jalil (1904-1979), profesor języka i literatury arabskiej w Instytucie Katolickim w Paryżu, który w swoich licznych publikacjach ukazywał, nie zacierając różnic, chrześcijanom oblicze islamu, a muzułmanom chrześcijaństwa.

W Maroku aktualnie istnieje jeszcze 9 braterskich wspólnot franciszkańskich (OFM), w tym pięć o tradycji hiszpańskiej (Alhocemas, Larache, Nador, Tanger (2 wspólnoty), Tetuán) i trzy o proveniencji francuskiej (Casablance, Meknes, Rabat). Dzisiaj mają one charakter międzynarodowy i stanowią Federację Franciszkańską w Maroku. Mają również swoje wspólnoty Siostry Franciszkańki Misjonarki Maryi, w których są również Polki.

o. Salezy Bogdan Brzuszek OFM

Biblioteka parafialna poleca

Engelbert Eberhard Back, *Święta Rita, matka wdowa, zakonnica*, Wydawnictwo Sióstr Świętego Augustyna, Kraków 2000.

Świętą Ritę z powodzeniem można nazwać jak stwierdził Ojciec Święty Jan Paweł II ekspertem od cierpienia. Znała chyba wszystkie jego odcienie. Nie był jej obcy smutek doznanego zawodu, gorzki smak upokorzenia, problemy życia rodzinnego z mężem awanturnikiem, trwoga o los dzieci, ból po stracie najbliższych, a także cierpienie fizyczne związane z otrzymanym stygmatem. Bez cienia przesady można ją również nazwać ekspertem od miłości i przebaczenia. Szczerą miłością, płynącą z coraz doskonalszego zjednoczenia z Bogiem, obejmowała wszystkich, zarówno rodzinę, przyjaciół jak i wrogów. Podążając drogą duchowości św. Augustyna, nauczyła się doskonale rozumieć boleści ludzkiego serca. W wierze odnalazła niewzruszoną siłę, by być kobietą pokoju w każdej sytuacji. Z miłości wypływało przebaczenie. Św. Rita przebaczyła zabójcom męża i doprowadziła do pojednania zwaśnionych rodzin, powstrzymując tym samym zwyczajową wendettę.

Po śmierci męża i synów, Rita wstąpiła do klasztoru Sióstr Augustianek w włoskim miasteczku Cascia. Jako zakonnica oddawała się życiu modlitewnemu, ascezie, surowym praktykom pokutnym; przez pewien czas żywiła się samą Eucharystią. Ofiarnie pomagała chorym i biednym. Mimo tego posłuszeństwo i pokora Rity były wystawiane na ciężkie próby. Przełożona kazała jej spełniać wiele bezsensownych posług, między innymi dwa razy dziennie musiała podlewać suchy badył w ogrodzie. Po kilku latach zdarzył się cud, patyk ożył i wyrósł na dorodną winorośl. Do dziś można ją podziwiać w zakątku klasztornej podwórza. W Wielki Piątek 1443 r. Rita naznaczona została stygmatem. Podczas modlitwy przed krucyfiksem, z korony cierniowej Chrystusa oderwał się jeden kolec i wbił się w jej czoło. Nosiła tę ranę przez piętnaście lat do końca swego życia. Tuż przed śmiercią miał miejsce kolejny cud. Leżąc na łożu śmierci, poprosiła kuzynkę o różę z rodzinnego ogrodu. Był środek zimy, więc prośba wydawała się nierealna, a jednak kuzynka znalazła na wskazanym krzaku piękny czerwony kwiat. I dlatego róża pozostała symbolem św. Rity.

Każdego roku 22 maja, w rocznicę jej narodzin do nieba, we wszystkich miejscach kultu Świętego odbywają się specjalne nabożeństwa, połączone z błogosławieństwem róż. Szczególnie uroczysty charakter mają obchody w Cascia, gdzie w miejscowym sanktuarium w szklanej trumny przechowywane jest wolne od rozkładu ciało św. Rity. W Polsce miejscami jej kultu są Kraków i Nowy Sącz. W Krakowie wierni od wielu lat modlą się o potrzebne łaski przed wielką figurą Świętej w kościele oo. Augustianów pod wezwaniem św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Tam też przechowywany jest jej relikwiarz.

Niniejsza książka, to pierwszy w języku polskim pełny życiorys św. Rity – „Patronki spraw trudnych”. W Polsce wciąż poszerza się krąg jej czcicieli. Siostry Augustianki, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom, postarały się, we współpracy z o. prof. dr Stanisławem Ziemiańskim, przetłumaczyć z języka niemieckiego jej życiorys, opracowanego przez E. E. Backa. „Książka ta pisze o Ziemiańskim przybliżyła świętą, która połączyła w swoim życiu trud pracy oraz miłosierdzia chrześcijańskie z głęboką mistyką cierpienia. Postać św. Rity może stanowić wzór dla kobiet różnego stanu, dla katoliczek świeckich i zakonnice. Oby św. Rita była bardziej znana w naszej Ojczyźnie i wyjednywała potrzebującym łaski u Boga”.

Bożena Migda

My, Nowy Naród

Maj to czas kwitnienia polskich kwiatów i polskiego patriotyzmu zakorzenionego w Kościele. Majowy chłód pomaga skupieniu się nad książką Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu*. Jaką pomoc znajdzie moja polska dusza na kartach tej książki? Stoi ona na półce obok *Pamięć i tożsamość* Jana Pawła II.

Jan Paweł II w części: *Myśląc ojczyzna... (Ojczyzna naród państwo)*, w rozdziale 13. *Pojęcie narodu*, podaje taką definicję: „Termin „naród” oznacza tę społeczność, która znajduje swoją ojczyznę w określonym miejscu świata i która wyróżnia się wśród innych własną kulturą. Katolicka nauka społeczna uważa zarówno rodzinę, jak i naród za społeczności naturalne, a więc nie owoc zwyczajnej umowy. Niczym innym zatem nie można ich zastąpić w dziejach ludzkości. Nie można na przykład zastąpić narodu państwem, choć naród z natury pragnie zaistnieć jako państwo, czego dowodzą dzieje poszczególnych narodów europejskich i polska historia”. Dalej znajdują przypomnienie zapisów Starego Testamentu o powołaniu przez Boga narodu, nadanie mu kształtu i właściwości określonych prawem Dekalogu. Wśród innych narodów świata został on wyróżniony zadaniem „specjalnym”. Bo oto, „Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5). Od tego momentu ma miejsce „rodzenie się” w innym porządku” (s.76), czyli pojawił się nowy „naród” – Lud Nowego Przymierza, który „ze wszystkich narodów świata przybiera swoich obywateli, obywateli królestwa o charakterze nie ziemskim, lecz niebieskim” (Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 13).

Niemal o czasie spędziłem, szukając problematyki *narodu* w dziełach kard. J. Ratzingera, ale raczej znajdowałem rozmaite odniesienia do *państwa*. Tym bardziej w *Jezusie z Nazaretu*, w rozdziale 4. *Kazanie na Górze*, poruszył mnie ustęp: *Czwarte przykazanie – rodzina, naród i wspólnota uczniów Jezusa*. To powiązanie jest zgodne z Magisterium Kościoła wiążącym relacje polityczne z Kościołem przy omawianiu IV przykazania (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2234-2246). *Katechizm* nie podejmuje problematyki *narodu*, więc stanowisko obu naszych Papieży, wyrażone w ich książkach, było dla mnie godne uwagi.

Benedykt XVI w swej książce *Jezus z Nazaretu*, na kanwie IV przykazania (s.103), wychodzi od znanej kontrowersji: Gdy Jezusowi powiedziano, że „Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą”, On, wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, odpowiedział: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12, 47-50). Zawarte w tych słowach pewne „złamanie” praw Tory i wynikłych z niej relacji do ładu społecznego było możliwe tylko dlatego, że Jezus także był Prawodawcą, był Bogiem. „Pojawia się tu jednak pytanie: Czy właściwe i słuszne było tworzenie takiej nowej społeczności uczniów, która była oparta całkowicie na relacji do Niego? Czy właściwe było pominąć cały ład społeczny «wiecznego Izraela, który został założony przez Abrahama, Izaaka i Jakuba i oparty na więzach krwi i jako taki istnieje?»” (s. 105).

Szukając odpowiedzi, trzeba m.in. wskazać na przystąpienie do nowej wspólnoty wszystkich narodów ziemi, tych, którzy do Boga mogą mówić „Ojcze”. „Tutaj dokonuje się proces (...) Konkretnie ustalenia społeczne i prawne, normy polityczne nie będą już uważane za prawo sakralne, obowiązujące w ich dosłowności we wszystkich czasach, a stąd także dla wszystkich narodów. Decydująca jest odtąd zasadnicza wspólnota woli z Bogiem, darowana nam przez Jezusa. Na fundamencie tej wspólnoty ludzie i narody mogą swobodnie decydować, co w politycznej i społecznej strukturze tej wspólnoty woli jest odpowiednie, i same mogą tworzyć struktury prawne (...)”.

Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”

„Nie lękajcie się! Otwórzcie, a nawet otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi (...) otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju”.

Jan Paweł II, 22 października 1978 r.

Można już dziś powiedzieć, że to wielkie dzieło Sługi Bożego Jana Pawła II kontynuowane będzie w miejscu, które tak naprawdę sam stworzył, tj. przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach.

Po trudnym, paroletnim okresie uzgodnień pomiędzy Gminą Kraków i Kurią Krakowską, a także działań, doszło do tego, że możliwa jest budowa Centrum Jana Pawła II. Połączone Komisje Mienia i Infrastruktury Rady Miasta Krakowa wydały pozytywną opinię dotyczącą wymiany gruntów. Tym samym Prezydent Miasta Krakowa mógł podpisać z ks. Janem Kabzińskim, prezesem Centrum, umowę o teże wymianie gruntów. Umowa ta była sygnalizowana w ubiegłym roku listem intencyjnym pomiędzy władzami Miasta Krakowa i ks. kard. Stanisławem Dziwiszem, reprezentującym Kurię Krakowską. Pragnę jednak przypomnieć, że sprawa dotyczy jeszcze poprzedniej kadencji Rady Miasta Krakowa, a rozbiła się o słuszny protest Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia z klasztoru w Łagiewnikach, które nie wyrażały zgody na poprowadzenie przez teren Sanktuarium budowy czteropasmowej jezdni, lansowanej przez władze miasta. Siostry były wspierane przez znaczącą liczbę radnych miasta Krakowa. Okazało się jednak, że przy dobrej woli obu stron ugoda jest możliwa.

Dnia 18 maja 2007 r., w kolejną rocznicę urodzin Jana Pawła II, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach odbyła się uroczysta, koncelebrowana Msza Święta oraz poświęcenie Krzyża i miejsca budowy Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”. Poświęcenia dokonał Metropolita Krakowski kard. Stanisław Dziwisz w asyście bardzo dużej liczby dostojników Kościoła, obecności osób zakonnych, licznych pielgrzymów, krakowian i zaproszonych gości. Poświęcony krzyż również jest związany z naszym Papieżem, ponieważ został wykonany ze stalowych elementów ołtarza, przy którym Jan Paweł II 18 sierpnia 2002 r. na Błoniach Krakowskich sprawował Mszę św. podczas swej ojczyźnianej pielgrzymki. Można go oglądać od strony połowego ołtarza z tarasu przed świątynią, a także z wieży widokowej Bazyliki Bożego Miłosierdzia.

Bez wątpienia będzie to żywy pomnik Naszego Ojca Świętego, związanego z tym miejscem nie tylko poprzez swoją pracę w Zakładach „Solvay”, ale również przez to, że z Jego inicjatywy i przy Jego wsparciu powstało Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie. A więc będzie to Jego miejsce, miejsce, któremu będzie błogosławił z nieba, i które będzie promieniowało na cały świat słowami Jego nauczania i Bożym Miłosierdziem.

Będę starał się informować Państwa na bieżąco o postępach prac związanych z budową Centrum. Myślę, że przy naszym duchowym i materialnym wsparciu powstanie jeszcze jeden pomnik niezapomnianego Ojca Świętego.

Bolesław Kosior

Pierwszy Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej

W dniach 12 i 13 maja odbył się w Krakowie Kongres Akcji Katolickiej. Patronat nad Kongresem objęli ks. kard. Stanisław Dziwisz i ks. kard. Franciszek Macharski. Gośćmi Kongresu byli członkowie Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej (KIAK), a także: Krystyna Mochlińska – b. prezes Instytutu Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii, prof. Dino Buffo, ks. prof. Jan Machniak, Piotr Boroń senator RP.

Kongres rozpoczął się uroczystą Mszą św. odprawioną w Katedrze Wawelskiej pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza. Podczas Mszy św. został poświęcony sztandar Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej. Do tego sztandaru w homilii odniósł się Metropolita Krakowski. Powiedział, że znak, który otrzymuje krakowska Akcja Katolicka należy chronić jak najwyższe dobro, ponieważ jest on symbolem, pod którym występujemy w imię Chrystusa. Uroczystościom na Wawelu towarzyszył sztandar naszej azorskiej Akcji Katolickiej z pocztem sztandarowym w osobach Krystyny Sordyl, Anny Piekarcz i Bolesława Kosiora.

Podczas spotkania w Filharmonii (od godz. 12), zostały wręczone medale AK, złożone podziękowania i wygłoszone wykłady okolicznościowe. O godz. 16:30 w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia odbyły się: dalsze odczyty, oraz spotkania członków i sympatyków Stowarzyszenia. Dzień ten zakończył w Bazylice Mariackiej uroczysty koncert Chóru Mariańskiego.

W niedzielę 13 maja członkowie Akcji Katolickiej uczestniczyli w procesji ku czci św. Stanisława. Nasz POAK brał czynny udział uroczystej w procesji wraz z pocztem sztandarowym, w którym tym razem były same Panie: Stanisława Olesińska Anna Piekarcz i Teresa Majcher. Po Mszy św. na Skalce, uczestnicy kongresu przejechali „Pociągiem Papieskim” z Łagiewnik do Wadowic.

W ocenie wielu osób I Kongres odrodzonej Akcji Katolickiej w naszej Archidiecezji był udanym spotkaniem zaangażowanych katolików. Od siebie mogę dodać, że połączenie go ze Świętem św. Stanisława miało też swój wymowny wymiar.

Króluj nam Chryste!

Bolesław Kosior

My, Nowy Naród dc ze s. 5

Na tej podstawie „konkretne polityczne i społeczne struktury zostały pozbawione bezpośredniego charakteru sakralnego i wyjęte z obszaru prawodawstwa ustanowionego przez Boga oraz pozostawione wolności człowieka, który został utwierdzony przez Jezusa w woli Bożej i w jej świetle uczy się rozpoznawać, co jest słuszne i dobre. Z biegiem czasu wolność ta została wyrwana z Bożej perspektywy i ze wspólnoty życia z Jezusem. Wolność zorientowana na uniwersalizm i na właściwie rozumiany świecki charakter, została przemieniona na świeckość absolutną na „laicyzm”, w który panuje „zapomnienie o Bogu i nastawienie wyłącznie na sukces...” (s. 107-108).

Istnieją więc dwa krzyżujące się porządki rzeczy: porządek Ludu Bożego oraz porządek społeczny i polityczny. W tym pierwszym, idącym przez wszystkie narody, nie wszyscy zaliczają się do Ludu Bożego. W tym drugim każdy naród powinien być suwerenny w określeniu własnego kształtu.

Chrześcijańska wizja świata jest więc sprzeczna z masonską wizją „narodu” Europejczyków pozbawionych Boga i zbiorowej pamięci. Stąd tak wielkie zapamiętanie i nacisk na usunięcie z przestrzeni publicznej imienia *Chrystus*, a nawet słów pochodnych. Nie ma też powodu do powołania jednego, europejskiego lub światowego narodu. Natomiast Kościół oczekuje od nas powiększania na różne sposoby liczebności Ludu Bożego, także przez przykład funkcjonowania zdrowego, dobrze zorganizowanego społeczeństwa, czerpiącego inspirację i siły z Prawa Bożego. **I na tym niech opiera się nasz patriotyzm.**

Andrzej Stoch
